TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ 1szy.

»ORA ET LABORA.« »MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15.—Prenumerować nań można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi*: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych; w Kaliszu u P. Jähnisza.

Ner 4.

PIĄTEK Dnia 22 Stycznia 1836.

KORRESPONDENCYJA.

PANIE REDAKTORZE!

Wdzięczni Panu jesteśmy za ważne zaiste doniesienie o odkryciu, jakie uczynił w gorzelnictwie W. *Nowakowski*, otrzymując z korca kartofli przeszło 4 garnce okowity. Jednakże z méj strony podzielam zupełnie zdanie Pana, iż jakkolwiek odkrycie w mowie będące jest ważne, jeżli stanie się powszechném, będzie dla ogółu bezkorzystném.

Dziś garniec spirytusu 10téj próby M. kosztuje w Województwie Krakowskiém zł. 1 gr. 6, a nawet i po téj cenie na znaczniejszą ilość nie ma kupców, i dla tego, w wielu już miejscach u nas gorzelnie stały się ciężarem i przyczyną nie małych strat. A cóżby się dopiero stało, gdyby produkcyja spirytusu była jeszcze raz tak wielka, kiedy spirytus nie jest przedmiotem wywozowym; kiedy się tylko wypała na konsumpcyją krajową; kiedy jego konsumentem jest nasz chłopek?

Podwyższona produkcyja, taniéj przytém niż dawniéj otrzymana, naturalnie iż pociągnie za sobą zniżenie ceny wódki; najbliższym zaś skutkiem będzie »tém większe podniecanie nieszczęsnéj chłopków naszych skłonności do pijaństwa.« — Dziś przedają już u nas po karczmach kwaterkę mocnéj wódki po groszy 2. — Za 3 lub 4 grosze chłopek tak się spija, iż zupełnie utraci przytomność; utraca więc zdrowie, utraca drogi dla siebie i dla kraju czas, utraca chęć do pracy; — co za ogromna dla kraju strata! A dla czego? powiedzmy sobie prawdę: bo nam się nie chce przemyśliwać nad innym sposobem korzystania z ziemi nieco więcéj mozołu, nieco więcéj nauki wymagającym, aniżeli »wysadzanie kartofli, i wypędzanie z nich spirytusów.«

Ta to zbyteczna uprawa kartofli na wódkę zniżyła do tego stopnia cenę zboża, iż dziś jest ona o wiele niżéj kosztów produkcyjnych. Weźmy np., iż w średnicy morg dobréj ziemi, ale przez uprawę kartofli na wódkę wyplonionéj, wyda np. 5 korcy, odtrącmy na siew 1 korzec, zostaje korcy 4, po

4 zł., czyni 16 zł. Możnaż za tę summę morg ziemi 3 razy orać, 1 radlić, 3 razy bronować, zboże zebrać, wymłócić i na targ wywieźć? Zkądże więc chłopek ma opłacić podatek, kupić sól, odzież i t. p. A więc, cóż czyni z nędzą? topi ją w wódce i powiększa PROPINACYJĄ. Drżącą zaiste ręką grosz taki do kieszeni winniśmy chować.

Jednakże, mimo to, mnożą się aparaty gorzelniane, nowe urządzają się gorzelnie; o czém nas przekonywa ostrzeżenie w *Gazecie Codziennéj* w Nrze 1302 z d. 20 Grudnia r. z., (które byłoby pewnie dobrze w piśmie Pana powtórzyć). Czyż to inaczéj kapitałów naszych użyć nie możemy, z większą dla kraju i właścicieli korzyścią?

Lepiéj zaiste uczynilibyśmy, zaprzestając zupełnie wypalać wódkę z kartofli, jak tego mamy już przykład w innych krajach, a mianowicie w Królestwie Hannowerskiém, gdzie Izby tak wysokim podatkiem obłożyły zacier z kartofli, iż tenże poniekąd zakazowi wypalania jéj z tego płodu się zrównał. (a) — Niech kartofle pozostaną pożywieniem klassy ubogiéj, niech będą paszą dla owiec i bydła. Tym sposobem uprawa ich znacznie większe przyniesie nam korzyści, aniżeli wypalanie z nich wódki. Następujący przykład rzecz tę objaśni:

Przed 15 laty zaprowadził JO. Książę *Radziwiłł* w dobrach swoich Czarkowy, w Województwie Krakowskiém, gospodarstwo przemienne, pod kierunkiem Dyrektora Niemca. Zanim powystawiano potrzebne budynki, składano zboża w sterty, a paszę zieloną do stodoł. Jakiż-to był powód do szydzenia z *gospodarstwa niemieckiego!* Późniéj naigrawanie się powiększyło, gdy uprawa zboża ograniczoną, a przeciwnie zbiór paszy zielonéj i kartofli powiększony został; gdy ostatnie w ilości do 10,000 korcy *nie na wódkę*, *ale na paszę* dla owiec i bydła obrócone zostały. Wielkie, powtarzam, ztąd było w początkach szydzenie i naigrawanie, a mianowicie, gdy gorzelnie zamknięto, a propinacyją w dzierżawę puszczono. Ale dziś, już się nikt z *gospodarstwa niemieckiego w Czarkowach* nie śmieje, nie naigrawa; bo obok kwitnącego jego stanu, istnącego w każdéj odnodze porządku, obok płodności ziemi, 6000 owiec cienkowełnych, pięknych, rosłych, okrytych bujną i wyrównaną wełną, przekonać może największego zwolennika gorzelń kartoflanych: o użyteczności *paszy zielonéj i kartofli obróconych na paszę dla inwentarzy.*

Jeżeli zaś ze zboża tylko wódkę wypalać będziemy (b), a do tego gospodarstwo nasze nie wyłącznie na produkcyi onegoż ugruntujemy, ale raczéj, idąc za przykładem Czarków, podwoimy inwentarze i obfitą paszę zieloną, i kartoflami żywić je będziemy, wtedy cena żyta zapewnie się podniesie, bogactwo kraju powiększy; nadto chłopki nasze, mając przykład hodowania inwentarzy, przyjdą do zamożności i powoli odwykną od tak haniebnego i szkodliwego nałogu pijaństwa, który, powtarzam, gorzelnie kartoflane tak nielitościwie dziś podniecają.

Z powyższych moich uwag wykrywa się:

Że dziś produkcyja wódki jest za wielka, gdyż jéj przedać już nie można.

Że jéj konsumcyja, ograniczona na zużyciu przez naszych chłopków, podnieca ich pijaństwo i w tém większą pogrąża ich nędzę. Nizka cena wódki jest więc ich zgubą.

Że wypalanie wódki z samego zboża umniejszy jéj produkcyją, a tém samém podniesie jéj cenę, a następnie utrudzi zbyteczne jéj używanie.

(a) Toczone w Izbach Hannowerskich w téj mierze rozprawy, dokładnie wyjaśniają położenie gorzelń kartoflanych względem rolnictwa. Niektóre z nich w następnych numerach zamieszczę. Red.

(b) Wiele osób zdaje się mieć mylne wyobrażenie o różnicy, jaka zachodzi, pod względem użyźniania ziemi, pomiędzy gorzelnią zbożową a kartoflaną; dla tego w następnych numerach będę się starał rzecz tę objaśnić. Red.

że przez to podniesie się cena zboża; a skutkiem tego, chłopek nasz polepszy swój stan, gdyż przedaż żyta główny jego dochód stanowi.

Że uprawa roślin pastewnych i kartofli dla owiec i bydła, jedynie wydźwignąć nas może z najsmutniejszego położenia, w któróm nierozważna produkcyja wódki i zupełne zaniedbanie innych odnóg gospodarstwa nas, w ogólności biorąc, pogrążyło.

Nakoniec dodać muszę: że obłożenie gorzelń podatkiem, nie zniża ceny wódki, nie przykłada się wcale do poprawienia losu najniższéj klassy, to jest: chłopków. Mamy tego liczne przykłady w Niemczech. Niektóre bowiem rządy tameczne, chcąc położyć tamę pijaństwu chłopów, nałożyły znaczną opłatę od gorzelń. Skutek zawiódł: wódka również tam tania jak u nas. A więc właściciel gorzelni zubożał, iż wielki opłacał podatek, a chłop, iż jak dawniéj się upijał.

Nie ma tu innego środka zaradzenia złemu, jak ZAPRZESTANIE WYPALANIA WÓDKI z KARTOFLI. Takie jest moje mocne przekonanie, które podając pod światłe zdanie ziomków, nie spodziewam się nagany: *bo chęci i rady moje nie pochodzą z własnego interesu, ale z troskliwości o ogólne dobro kraju.*

Krakowianin.

Uwagi Szanownego Autora są tak trafne, słuszne i do przekonania przemawiające, iż niech się nie obawia żadnéj od współobywateli nagany. — Nie ma w charakterze naszych gospodarzy tego *egoizmu*, który *własne* nad *ogólne* dobro przekłada. Jeżeli dziś zbyteczne upowszechnienie gorzelń kartoflanych przyczynia się rzeczywiście do upadku chłopków naszych: stało się to więcéj jakoś mimowolnie przez brak *wyrachowania*, niźli rozważnie. Owszem, niech Szanowny Autor będzie pewnym wdzięczności swych ziomków, za zwrócenie ich uwagi na najważniejszy zaiste przedmiot, jaki kiedykolwiek rolników dotyczył: — chodzi tu bowiem *o ogólny upadek rolnictwa*, lub też: *o postawienie go na pewnéj i zyskownéj podstawie.* Innéj nie ma kolei. *Pierwsze* nastąpić musi, jeżeli jak dotąd *nieszczęsne kartoflane gorzelnie* głównem będą rolników zajęciem; *drugie* niezawodnie nastąpi, skoro PP. Gospodarze pójdą za zbawienną radą Szanownego Autora i wezmą np. *Czarkowy* za wzór gospodarstwa.

Słusznie bardzo Autor utrzymuje, iż gdyby wódka z samego tylko żyta była wypalaną, podniosłaby się jéj cena, a następnie i cena żyta. Zobaczmy np. ileby-to potrzeba tego zboża, do otrzymania z niego téj ilości wódki, jaka się otrzymuje z morga pola ziemi, kartoflami na wódkę uprawianej.

Weźmy tu za zasadę bardzo średni wydatek spirytusu z kartofli, to jest $2\frac{1}{2}$ garnca z korca, (wszakże doświadczenie W. Nowakowskiego raz jeszcze tyle jéj zapowiada), a najwyższy poniekąd z żyta, czyli garncy 7. Przyjmiemy, że mórg pol. wyda kartofli korcy 120 nasiew, a żyta korcy 5 także nasiew.

Według tego, morg uprawiany kartoflami na wódkę, wyda spirytusu 10téj próby M. garncy 300. Chcąc tę ilość wódki otrzymać z żyta, należałoby go wypalić w okrągłéj summie korcy 43, czyli potrzebaby obrócić na ten cel za jeden morg kartofli przeszło 6 m. żyta. A że tak wielkiéj ilości tego zboża nie możnaby zapewne przeznaczać na wódkę; gdyż w tym razie, z jednéj strony podniosłaby się zbytecznie cena chleba, a cena wódki do dzisiejszéj jéj bezcenności zniżyła; przeto z pewnością twierdzić możemy: iż wypalając wyłącznie wódkę z żyta, cena onegoż takby się zrównoważyła z ceną spirytusu, że i właściciele gorzelń nie wypalaliby jéj ze stratą, i włościanie za sprzedane żyto, swe główne potrzeby opędzićby mogli, czego dziś na żaden sposób nie są w stanie uczynić. Weźmy np., iż włościanin rolny ma 20 korcy żyta do sprzedania, po 4 zł., czyni zł. 80; możeż tą summą opędzić swe główniejsze potrzeby, zapłacić czeladź, kupić sól i t. p.? Tak jest, zapewneby PP. Ziemianie więcéj

odnieśli korzyści, wypalając ogólnie wódkę z żyta, niżli mitrężąc na ten cel kartofle z tak widoczną stratą. O ile zaś podniosłyby się ich dochody, gdyby zebrane kartofle owcami i bydłem rogatém spaśli, wyżéj w przykładzie wykazanem zostało. — Tak mnie się przynajmniéj zdaje. Jednakże, daleki od narzucania mego zdania, i za niemylne uważania, z wdzięcznością przyjmę do mego pisma wszelkie w téj mierze uwagi. Wszakże przedmiot jest, powtarzamy, jeden z najważniejszych, bowiem *upadek lub dobre mienie rolników ma na celu.* *Redaktor.*

Przychylając się do życzenia Szanownego Autora powyższych uwag, zamieszczam doniesienie z *Gazety Codziennej:*

Wyczytując w *Kuryjerze Warszawskim* pod dniem 17 z. m., że technik w gorzelnictwie ofiaruje swe usługi publiczności, zawiadamiam, iż technik ten, Pan Adolf Gustaw Gerber, przez umowę z JW. Stanisławem Hrabią Krasińskim zawartą, przyjął obowiązek roczny, urządzenia gorzelnictw w dobrach Zegrzu, Radziejowicach, Krasnosielu, Sterdyni, Sarnakach i Zulinie, do końca lipca r. b. 1836, i warunek, iż, do czasu skończenia umowy, w innych miejscach urządzeń gorzelni przyjmować nie może.

Kamiński, Plenipotent JW. Hrabi Krasińskiego.

O NAWOZACH.

O WAPNIE UŻYWANÉM NA NAWÓZ.

(Na żądanie W. Stanowskiego, patrz Nr 5a Tygodnika z roku zeszłego.)

WŁASNOŚCI WAPNA i WYWIEDZIONY Z NICH W ROLNICTWIE UŻYTEK.

Własności wapna są następujące:

1. Przyciąga z powietrza wilgoć i inne pierwiastki na pokarm dla owiec służące. (a) Dla tego, połączone z piaskiem, czyni go podczas posuchy wilgotniejszym.

2. Połączone z gliną, rozpulchnia ją, i dla wegetacyi dogodniejszą czyni. Wapnowanie jest więc szczególniej korzystnem w ziemi mocnej, iłowatej.

3. Przez swą własność gryzącą, czyli kaustyczną, rozkłada zupełnie zawartą w ziemi materyją organiczną i na pokarm roślinny ją przeistacza. Np. w gruncie torfowym, zaperzonym, lub innemi chwastami zapełnionym, trawi też ciała i na pokarm ro-

(a) W okolicach, gdzie wapnowanie od niepamiętnych czasów jest używane, istnie przysłowie: »Skoro pracowity rolnik pocznie wapnować, wkrótce i leniwego do tego zmusi.« — Przysłowie to opiera się na tem ważnem dostrzeżeniu: »iż kiedy na jednej przestrzeni ziemi, podzielonej na pomniejsze własności, większą część właściciéli wapnuje, wkrótce plony niewapnujących widocznie się zmniejszają przy równej ziemi żyzności.« — Jakkolwiek o prawdzie tego nikt nie wątpił, nie znano przecież jej przyczyny. Z tem wszystkiem rozprawa P. Mackinnon: »O wpływie wierzchniej warstwy ziemi na atmosferę,« czytana na posiedzeniu Król. Towarzystwa Rolniczego w Londynie, rozwiązuje nam to zjawisko. Pan M. wykazał przez doświadczenia: »Że powietrze nad pokładami wapiennemi zawsze jest suchsze, niżli nad pokładami gliniastemi albo piaszczystemi; że wapno, po roli rozpostarte, mocno przyciąga wilgoć i zapewne i inne pierwiastki z atmosfery i t. d.« — Zastosujmy to do powyższego zjawiska: Rośliny biorą bardzo wiele właściwego im pokarmu z powietrza; (według Saussura $^{19}/_{20}$ części swej substancyi tym sposobem otrzymują; niechby i znacznie mniej); wapno, przyciągając z powietrza wilgoć i inne pierwiastki, napawa niemi rośliny, a następnie ogałaca z nich te, które na ziemi niewapnowanej były siane. Jeżeli tak jest rzeczywiście, a co koniecznie tak się być zdaje, jakaż nauka dla rolnika, który nie stara się poznawać tajników przyrodzenia i z wykrytych w swym zawodzie korzystać; ale raczej w błogiej ciemnocie dawnej trzyma się rutyny.

gliny obraca. Z tego powodu, wapnowanie podobnych gruntów bardzo powiększa ich rodzajność.

4. Uwalnia role od tak szkodliwych wegetacyj kwasów, a tem samem humus skwaszony, a następnie nieczynny na pokarm roślin przeistacza. Dla tego-to wapno w gruncie nizkim, sapowatym (kwaśnym), częstokroć skuteczniej na wegetacyją działa, niźli nawóz zwierzęcy. Owszem, w podobnym razie nie tylko jest on przyzwoitszym od ostatniego, ale niemal jedynym środkiem poprawienia takiego gruntu.

5. Nakoniec, niemal z pewnością przyjąć należy, że wapno, w pewnej części, stanowi bezpośrednio pokarm roślin. Najoczywiściej zdanie to popiera Esparcetta, która najbujniej rośnie na gruncie wapiennym, zapuszczając korzenie na kilkanaście stóp głęboko.

A więc z powyższego okazuje się, że wapno użyte być może na nawóz w gruncie mocnym iłowatym, w zanieczyszczonym i torfowym, nakoniec w gruncie nizkim sapowatym.

Wpierwszym, rozsadza glinę, a następnie ułatwia parowanie z niej wody i napawanie się częściami żyznemi z powietrza; jedno i drugie mocno się przyczynia do powiększenia plonów.

Wdrugich, trawi szczątki roślinne, a mianowicie w gruncie torfowym, któremi zwykle jest on przepełniony, i zamienia je na pokarm roślinny; i tu wapno przyczynia się do większych plonów.

W trzecim, znosząc kwasy, zamienia humus kwaśny, zatem nieczynny, na zdrowy pokarm roślin.

Najskuteczniejszem zaś jest wapno na roli świeżo wydobytej czyli nowinie; np. na pooranym gruncie leśnym, osuszonych stawach, na świeżo pooranych suchych łąkach lub pastwiskach i t. p.; częstokroć przechodzi ono tutaj najlepszy nawóz. Słowem, powtarzam, użycie wapna w powyższych przypadkach jest stosowniejszem od używania nawozu zwierzęcego. I dla tego-to, tam, gdzie skuteczność na rolę tegoż ciała jest znana, sprowadzają je na osi o 10 — 15 mil, odnosząc, mimo wynikających ztąd kosztów, znaczne korzyści. — Z tem wszystkiem, przypadki takowe są rzadkie, mianowicie przy obecnej cenie zboża, i należy dobrze zrównoważyć otrzymać się mogące korzyści z kosztami takowej poprawy.

Skoro zaś można ziemię wapnować z małym kosztem, wtedy wynikające ztąd korzyści są równie wielkie, jak niezawodne.

Według Blocka, wapnowanie z górą się nagradza wtenczas, gdy trzy korce wapna niepalonego na miejscu kosztują tyle, co jeden korzec żyta.

Przecież nie na wszystkie rośliny wapno jednakowy wpływ wywiera. Pod żyto np. bezpośrednio użyte, według doświadczeń Blocka, wyraźnych nie okazuje skutków; skuteczniej już działa na pszenicę i owies, ale natomiast tem większy wywiera wpływ na rośliny groszkowe czyli szerokolistne (*Diadelphia*, Lin.), których krzewienie się nadzwyczajnie powiększa. A więc z największą korzyścią może być użyte pod koniczynę, groch, wykę, tatarkę, bob.

Ale jakkolwiek użycie wapna w wyż wymienionych przypadkach jest wielkie, i mocno plony powiększa, tak tego w ogólności przyjąć nie można. Jak powiedziałem, wapno, mianowicie gryzące czyli niegaszone, rozkłada mocno humus i szybko go na pokarm roślinny przeistacza, który, jeżeli przez uprawiane rośliny zużytym nie zostanie, ulotnia się z ziemi, i następnie dla wegetacyi jest stracony. Przytaczam w tej mierze słowa Blocka:

»Według licznych moich doświadczeń, — mówi Block — użycie wapna na rolę żyzną (umiarkowanej działalności) (a), która, przy stosownej uprawie, dostatecznie materyją organiczną (nawóz) na pokarm roślin przeistacza, jest zupełnie zbyteczne, często nawet nieużyteczne, a w wielu przypadkach szkodliwe. Skoro bowiem role w dobrej kulturze nawieziemy znaczną ilością wapna, wtedy rozkłada ono znajdującą się w ziemi materyją odżywną mocniej, aniżeli tego uprawiane w niej rośliny wymagają. Wprawdzie, jeżeli pora czasu wegetacyi sprzyja, uprawiana tutaj roślina wyda

(a) To jest: ani zbyt gliniastą, ani też sapowatą.

plon bardzo znaczny; ale skoro, w przeciwnym razie, urodzaj ochybi, wtedy ziemia daremnie się wycieńcza i z żyzności ogołaca; bowiem wapno zarówno rozkłada humus w razie obrodzenia, jako też zupełnego ochybienia uprawianej rośliny.«

JAKIE WAPNO UŻYWA SIĘ NA NAWÓZ i SPOSÓB UŻYWANIA GO.

Na nawóz używa się pospolicie wapno zwyczajne, czyli niegaszone.

Ponieważ najwięcej na tem zależy, by jak najdokładniej z ziemią umięszane zostało, przeto potrzeba je najprzód na miętki proszek zamienić. Tym końcem wozi się na pole, usypuje w kupy, które się pokrywają na parę cali grubo ziemią np. torfową, czarnoziemiem, lub stawiarką, albo ziemią z rowów wybraną. Namienić wypada, iż pod też kupy wapna, nawieźć należy ziemi na 5 do 6 cali wysoko, (najlepiej tego samego gatunku, jaką się przykrywają) i otoczyć ją rowkiem, dla oddalenia zbytecznej wody.

Po 2—3 dniach, cała kupa dokładnie się przerabia, i napowrót na toż samo miejsce układa. W kilka dni później, już niem można pole posypywać. To się uskutecznia najlepiej w ten sposób: Wapno nasypuje się w pół-karki, szerokie a płytkie, które oprzężone koniem lub wołem, idą podłużnie na rolę; dwóch ludzi bierze z nich szuflami wapno, i z każdej strony karki najrówniej rozpościera. Najlepiej rozrzucać je, kiedy jeszcze jest ciepłe. Skoro zaś długo na kupie leży, utraca wiele części najżyzniejszych.

KIEDY ROLĘ WAPNOWAĆ.

Jeżeli się ma wapnować rola, która poprzedniego roku odłogowała, lub koniczynę wydała, a do tego ma się dać na raz większa ilość wapna, należy je rozpostrzyć na ziemię przed pierwszą orką, na 2 do $2^1/_2$ cali przyorać. Skoro ziemia należycie rozkruszała, bronuje się najdokładniej we wszelkich kierunkach, poczem odwraca się na 4 cale głęboko i zwyczajnym sposobem się uprawia. Jednakże, im więcej podczas uprawy brona się używa, tem wapno dokładniej z ziemią się miesza, a następnie tem skutek onegoż jest większy i jednostajniejszy.

Jeżeli zaś pole jarzynne ma być wapnowane, wtedy rola podoruje się w jesieni, i zaopatrza przegonami dla tem prędszego na wiosnę jej osuszenia. Po zimie rozpościera się na nią wapno, i najdokładniej wzdłuż i wszerz się bronuje; później odwraca i powtórnie bronuje; dalej radli i bronuje. Tym sposobem zupełnie wapno z ziemią się umięsza.

W JAKIEJ ILOŚCI WAPNA NA NAWÓZ UŻYWAĆ.

Ilość wapna zależy od rodzaju gruntu, jaki nań ma bydź nawieziony. Najwięcej go wymaga ziemia spojna iłowata, a mianowicie, jeżeli przytem nizko jest położona, grunt torfowy, czarnoziem łękowy i kwasami napełniony, mniej grunt gliniasty. Dla tego nie można z pewnością oznaczyć użyć się mającej ilości wapna; w ogólności przyjmuję za średni wymiar od 26 do 24 korcy na mórg pol.

Na wegetacyją wapno działa podobnie jak margiel, którego skutki, według P. Iverson, na stron. 352 Tygodnika z roku zeszłego opisane zostały.— Ponieważ u nas łatwiej mieć można margiel niźli wapno, w które mało okolic kraju naszego obfituje, przeto w następnych Nrach niniejszego pisma zamieszczę szczegółowe postępowania podczas marglowania ziemi.

JEDWABNICTWO.

O HODOWANIU DRZEWA MORWOWEGO.

W Nrze 21 Tygodnika z roku zeszłego mówiłem o drzewie morwowém w ogólności. Teraz zamieszczam opis hodowania morwy białéj, wyjęty z najnowszego dzieła A. Wilhelma v. Türk, Członka Towarzystwa Przemysłowego w Prusach. (a)

(a) Vollständige Anleitung zur zweckmässigen Behandlung des Seidenbaues u. s. w., von Wilhelm von Türk, 2te Auflage. Leipzig 1835.

GATUNKI MORWY.

Morwy mamy bardzo wiele gatunków. P. Noisette w Paryżu hoduje ich w swym ogrodzie 21 odmian. (*Dingl. Polyt. Journal.* Tom 1 posz. 3 r. 1833.) W klimacie naszym najzdatniejszą dla jedwabnic jest morwa biała (*Morus alba*).

GRUNT.

Morwa rośnie niemal w każdéj ziemi do wegetacyi zdatnéj; przecież niewszędzie osiąga tę samą wielkość, nie wszędzie liście jéj równie są dobre. Rodzaj ziemi i położenie ma na jéj bujność i dobroć wpływ wielki.

Według licznych doświadczeń, położenie nieco górzyste, suche, otwarte, najlepiéj służy morwie; nadto jedwabnice karmione liściem z takiego położenia, dają wiele i bardzo pięknego jedwabiu; przeciwnie zaś, skoro są żywione morwą z położenia nizkiego, sapowatego, zimnego, nie tylko snują mało i podłego jedwabiu, ale nadto i liście drzewa bardzo są słabe i częstemu zmrożeniu ulegają.

Położenie drzewa ma tak wielki wpływ na jedwab, iż we Włoszech za funt oprzędów z okolic wyższych płacą po 63 sous, a z niższych tylko po 53 sous.

Najdogodniejszą temu drzewu jest mała pochyłość od strony południowéj, przecież odsłoniona, czyli na przeciąg powietrza wystawiona; prócz tego lubi grunt żyzny, lekki, suchy; w ziemi zaś mocnéj, sapowatéj, sadzić go nie należy, a to dla tego, iż liście takiego drzewa są zbyt wodniste, a mało zawierają pierwiastku cukrowego, który stanowi główny pokarm jedwabnic. (Tygodnik z roku zeszł. stron. 175.)

Wszakże i ta okoliczność mocno poleca hodowanie jedwabnic; bowiem przez nie korzystać można z rodzaju ziemi, która przy obecnéj cenie zboża, będąc niem uprawioną, zapewne kosztów produkcyjnych nie zwraca.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

O HANDLU WEŁNĄ.

Pruska *Gazeta Handlowa* zawiera następujący artykuł o wełnie: »Wełna ciągle wartość swą utrzymuje i w téj chwili mocniéj niż kiedykolwiek jest poszukiwaną; dla tego też i cena tego produktu coraz się podnosi i wszelkie przechodzi spodziewanie. Dwadzieścia lat temu, kiedy tak producenci jak i konsumenci powszechnie mniemali, że ta gałąź przemysłu rolniczego, z powodu zbytnie rozmnożonéj ilości owczarń, przesileniu ulegnie. Obawę tę powiększała rzucona w roku 1818 przepowiednia, że Anglija, główny odbyt na wełnę stanowiąca, opuści targi niemieckie i w produkt ten z nowo-południowéj Wallii zaopatrywać się będzie. Podług ówczesnych wyrachowań, wypadek ten miał nastąpić za lat dwadzieścia. Już 17 lat odtąd upłynęło, a potrzebowanie wełny niemieckiéj do Anglii bynajmniéj się nie zmniejszyło. — Jednakże nadzieja osiągnięcia tego tak pożądanego dla Anglii rezultatu istnie jeszcze, bowiem jeden z biegłych, przywołany przed komitet z grona Parlamentu, wybrany do rozważenia stanu téj odnogi handlu angielskiego, objawił zdanie, iż za lat 15 wełna produkcyi Australii wystarczy na potrzeby angielskich rękodzielni. My jednakże sądzimy, miarkując po tem, co się dotąd stało, że wypadek ten dopiero za lat 51 mógłby nastąpić. To przypuściwszy, bezpiecznie jeszcze na lat 51 owczarnie nasze utrzymać możemy. Tymczasem zajść mogą nieprzewidziane zmiany w przemyśle rolniczym, a jeżeli nie Anglija, znajdą się może inne kraje, które pozostającą nad potrzebę naszych rękodzielni wełnę zakupować będą. Nakoniec, któż zaręczy, co się jeszcze z nowo-południową Walliją za lat 50 stanie; niektórzy Anglicy przepowiadają téj osadzie, że w krótkim czasie stanie się łupem korsarzy.«

ROZMAITE PRZEDMIOTY.

NOWE SPOSTRZEŻENIA W HODOWANIU JEDWABNIC.

Dotąd utrzymywano, iż karmienie jedwabnic liściem mokrym, lub pyłem okrytym, jest im bardzo szkodliwem. Dziś mniemanie to poczyna coraz bardziej słabnąć. I tak, w najnowszem dziele o Jedwabnictwie przez Pana Türk, (które na str. 30 wymieniłem) czytamy: — »Wielu trudniących się dziś wychowem jedwabnic utrzymuje, że karmienie ich liściem mokrym, nie jest tak szkodliwem, jak dotąd mniemano.«

Następnie przytacza autor kilka przykładów, gdzie z potrzeby, lub doświadczenia, przez kilkanaście dni karmiono jedwabnice liściem przez deszcz zroszonym, lub też naumyślnie wodą zkrapianym, a przecież nie tylko że jedwabnice były zupełnie zdrowe, ale nadto otrzymany jedwab był bardzo piękny i w znacznej ilości.

Wszakże nas to nie zadziwi, bo wiemy, że Pan Birner przez długi czas dawał swym jedwabnicom liście mokre, a przecież i one nie chorowały, i wydały wiele i dobrego jedwabiu. (Tygodnik z roku zeszł. stron. 328.)

I to się także nie potwierdza, iżby liście zapylone, jakie się zwykle na morwach przy sadzonych drogach znajdują, jedwabnicom szkodliwemi być miały; albowiem karmione podobnym liściem, były zupełnie zdrowe, i jedwab przez nie snuty, w niczem się nie różnił od jedwabiu z innych morwów otrzymanego. — Jeżeli doświadczenie to się potwierdzi, jakaż wynikłaby ztąd korzyść, gdyby w miejsce nieużytecznej wierzby, lub owady mnożącej topoli piramidalnej, drogi morwami wysadzone zostały.

CENY TARGOWE,

od dnia 10go do 16go b. m.

Korzec	od zł.	od gr.	do zł.	do g.
Zyta -	8	6	8	15
Pszenicy -	11	—	14	—
Grochu polnego	8		10	—
— cukrow.	10	—	14	—
Fasoli -	24	—	28	—
Gryki -	7	—	10	—
Jęczmienia -	9	—	11	—
Owsa -	6	—	6	15
Mąki psze. przed.	—	—	—	—
— — ordyn.	21	15	25	—
— żytnej pytl.	11	15	13	—
— — razow	9	—	10	—
— gryczanej	10	—	11	—
Kaszy jaglanej	17	—	22	—
— grycz. zwy.	14	—	18	—
— — drob.	28	—	42	—
— jęczm. perł.	28	—	42	—
— — ordy.	11	—	13	—
Kartofli - -	3	6	—	—

Produkta i okrasa.	od zł.	od g.	do zł.	do g.
Masła funt	—	—	1	—
Słoniny funt	—	21	1	—
Sążeń drew sos.	43	—	—	—
Okow. 9½ p. gar.	4	6	4	8
Szumówka 6 p. g.	2	20	—	—
Siana centnar	2	15	3	—
Słomy centnar	1	—	1	10
Cielę - - -	10	—	18	—
Baran - - -	—	—	—	-
Wieprz - -	30	—	90	—
Wół dobry duk.	14	—	16	
— średni —	11	—	13	
— lichy —	8	—	10	

Na targu w Pradze znajdowało się do d. 16 b. m.

wołów sztuk 668
wieprzy — 1129
cieląt — 504
baranów — —

REDAKCYJA DO PP. PRENUMERATORÓW.

Redakcyja Tygodnika Rolniczo-Technologicznego odbiera ze wszystkich stron Królestwa wezwanie o nadesłanie Nrów Tygodnika, z Urzędów Pocztowych na prowincyi nie odebranych. Wierna swemu przyrzeczeniu, przesyła takowe żądającym bez zwłoki czasu, za pośrednictwem głównej Expedycyi Gazet w Warszawie, lub też bezpośrednio. Ponieważ jest zamiarem Redakcyi, podać wkrótce Dyrekcyi Jeneralnej Poczt w Królestwie spis niedostawionych PP. Prenumeratorom w mowie będących Nrów Tygodnika, z prośbą ściągnienia ich i zwrócenia Redakcyi; przeto uprasza Redakcyja PP. Prenumeratorów, którzy, z wyż wymienionej przyczyny, dotąd kompletnego Tygodnika nie posiadają, by raczyli najśpieszniej zgłosić się po odebranie zaległych Nrów bezpłatnie i franko wprost do Redakcyi, wymieniając na którym Urzędzie Pocztowym na toż pismo prenumerowali.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Kapitulnej Nro 537. — w Drukarni Korrespondenta.